

26 lipca , 2021 r.

KANCELARIA SENATU



03980200491601
RPW/17341/2021 N zał.
2021-08-09 rej. Kamela Iwona

Do Komisji Praw Człowieka i Samorządności

Petycja

Jestem repatriantką z Kazachstanu, z zawodu nauczycielką języka angielskiego. Przyjechałam do Polski w 1993 roku, zanim pojawiła się nowa ustawa o repatriacji. W tamtych latach było duże zapotrzebowanie na nauczycieli języka angielskiego, więc bez trudu znalazłam pracę, a dzięki temu, że przyjechałam, otwarto liceum. W latach 90. XX w. w Kazachstanie istniało silne napięcie społeczne na tle narodowościowym, taka sytuacja mogła spowodować konflikty etniczne, ponieważ społeczeństwo było wielonarodowe, dlatego każdy się starał wrócić do swojej historycznej ojczyzny, do „swoich”.

Podjęłam taką ryzykowną wtedy decyzję przede wszystkim ze względu na przyszłość moich dzieci - chciałam, żeby uczyły się i dorastały w Polsce, czuły się pełnoprawnymi Polakami. Przyjechałam jako turystka z całą rodziną, przez pierwsze lata mieliśmy problemy z dokumentami - nie mogliśmy zalegalizować swojego pobytu. Moi dziadkowie mieli dużo ziemi na żytomierszczyźnie , w 1936 r. odebrano im ją wraz z dokumentami i zesłano w goły step razem z tymi, którzy u nich pracowali tylko dlatego, że byli Polakami. Ja też zostawiłam swój majątek - w Kazachstanie - i zaczęłam żyć od zera - w Polsce.

Wiem, że społeczeństwo polskie w tamtych czasach nie posiadało dużo wiedzy historycznej na temat Polaków deportowanych do Kazachstanu z powodu ich narodowości, dlatego starałam się propagować wiedzę na ten temat, napisałam także książkę o losach swojej rodziny i innych polskich rodzin deportowanych do Kazachstanu w roku 1936. Streszczenie mojej książki przetłumaczyłam również na język angielski. Wysyłam egzemplarz dla Państwa wraz z pismem i mam nadzieję, że zawartość będzie ciekawa i pożyteczna.

W 1994 r. ukończyłam 9- miesięczny kurs języka polskiego przy UMCS w Lublinie, po którym podjęłam pracę w polskiej szkole w w swoim wyuczonym zawodzie. Wtedy też zamieszkaliśmy tam z rodziną – mężem i dwójką dzieci. Początki naszego pobytu w kraju były bardzo trudne. Obywatelstwo polskie otrzymałam w 1997 r., a status repatrianta w 2001 r. Przez cały czas pracowałam w szkole w uzyskując kolejne stopnie awansu zawodowego aż do nauczyciela dyplomowanego w 2005 r.

Pokolenie lat 50. było pierwszym pokoleniem deportowanych Polaków w Kazachstanie, które mogło zdobywać wykształcenie wyższe. Ukończyłam studia na Ukrainie i kursy kwalifikacji w Regent School w Londynie.

W szkole prowadziłam kółko teatralne „Sztuka w języku angielskim” w liceum i gimnazjum, uczniowie uczestniczyli w przeglądach sztuki teatralnej, grupa licealna zajęła 3 miejsce w konkursie wojewódzkim zorganizowanym przez szkołę angielską. Kilka lat prowadziłam Klub Korespondencyjny, w latach 2006/2007 r. zorganizowałam podwójną wymianę uczniów z mojej szkoły i szkołą litewską z miasta Poniewież. Uczestniczyłam w programie badawczym "Recenzent" wydawnictwa szkolnego PWN, uzyskałam tytuł "Recenzenta Wydawnictwa Szkolnego PWN". Ukończyłam kurs "ABC Przedsiębiorczości" organizowany przez Agencję Rozwoju Lokalnego Sp.zo.o. W 1912 roku jako wolontariusz brałam z uczniami udział w wymianie uczniów ze szkołą morską we Włoszech i liceum z Chorwacji w ramach akcji 1.1. programu "Młodzież w działaniu" , uczestniczyłam z uczniami w seminarium" R_U online „ w OULU Finlandia, w 100% dofinansowanym przez UE. W roku 2012 ukończyłam kursy zorganizowane przez UE „Praca z osobami wykluczonymi społecznie „Feel it” w Turcji. Przygotowałam z uczniami projekt „Top suggestions for places to visit”- stworzenie ulotki o znanych miejscach w Urzędowie w języku angielskim.

Obecnie jestem na emeryturze i pełnię obowiązki przewodniczącej Związku Repatriantów w województwie lubelskim. Wymieniłam tylko kilka działań, aby uzasadnić, że pracowałam nie gorzej od innych nauczycieli. Ale emeryturę dostałam o wiele niższą niż inni nauczyciele o takich samych kwalifikacjach. Jest mi przykro że jestem obywatelem drugiej kategorii – nie mam prawa ani do emerytury z Karty Nauczyciela, ani do rekompensaty. A uważam ,że też na swój sposób przyczyniłam się do rozwoju naszego kraju.

Zgodnie z art. 88 ustawy Karty Nauczyciela z prawa do przejścia na emeryturę z Karty (wyższa emerytura) mogą skorzystać nauczyciele, którzy udowodnili 30-letni okres zatrudnienia ogółem, w tym 20 lat w szczególnym charakterze albo po przepracowaniu 15 lat należy się im rekompensata. Na podstawie powyższego przepisu organy rentowe przy ustalaniu nauczycielowi prawa do emerytury zaliczają okres pracy wypracowany na przykład w Kazachstanie jedynie do 30-letniego ogólnego stażu ubezpieczeniowego, nie zalicza się zaś do pracy wykonywanej w zawodzie nauczyciela. Skutkiem takiego stosowania przepisów jest odmawianie nauczycielom prawa do emerytury z Karty Nauczyciela z uwagi na fakt niespełnienia jednego z warunków niezbędnych do uzyskania świadczeń.

Mój staż pracy w Polsce i za granicą łącznie wynosi 39 lat i daje mi prawo do emerytury, ale na innych zasadach niż w przypadku moich polskich kolegów. W moim przypadku, tj. repatrianta, okres pracy w zawodzie nauczyciela w Kazachstanie zalicza się do stażu pracy na ogólnych zasadach. Brakuje mi zaś do wymaganego stażu w Polsce 9 miesięcy (tak powiedziano mi w ZUSie) chociaż w piśmie z ZUSu napisali że udokumentowany okres pracy o szczególnym charakterze wynosi 13 lat ,8 miesięcy.

Nie wiem, czy możliwa jest zmiana istniejących przepisów, czy też można w tej konkretnej sprawie zrobić coś w obecnych warunkach? Uważam za krzywdzące to, że moja długoletnia aktywność zawodowa w Polsce (25 lat) i osiągnięcia nie przekładają się na wysokość mojego świadczenia emerytalnego. Zwracam się do Państwa o zbadanie sprawy i ewentualne wystąpienie z wnioskiem o podjęcie inicjatywy ustawodawczej mającej na celu zmianę przepisów prawa i umożliwienie mi skorzystanie z uprawnień emerytalnych z Karty Nauczyciela. Poprawki do Karty Nauczyciela wprowadzane są dość często, może dałoby się w artykule 88. dodać poprawkę „z wyjątkiem repatriantów z Kazachstanu” albo „dla repatriantów z Kazachstanu 14,13 lat”, a nie 15, albo inną ewentualną zmianę art. 88 na korzyść repatriantów z Kazachstanu.

Bardzo liczę na pomoc waszej komisji. Wiem, że w podobnej sytuacji jest więcej spośród repatriowanych osób, a obecnie prawo nie uwzględnia takich przypadków.

Z poważaniem

Streszczenie książki

CUT ROOTS

This book tells the story of the fate of Polish and German people, deported from the Ukrainian-Polish border in 1936 because of their ethnic origin. The book is based on documents and tender recollections from witnesses who survived this inhumane ordeal, followed by the author's comments. It is divided into 4 parts: an introduction, the deportation, war and post-war periods and a dedication to the author's grandmother, who survived that terrible time and recalled it from her memories to her granddaughter. In my opinion, this book does have a valuable educational lesson to tell, in these modern times, as history has a nasty habit of repeating itself.

The tragic history of these people begins from the moment of their deportation from Ukraine to Kazakh Steppes, in overcrowded cattle trucks; to a destination unknown to them, far from their homeland onto the desert steppes of Kazakhstan, and there they were left, without any shelter, medical assistance, and food.

Their first priority was to create shelter, to protect themselves from the austerity of the climatic conditions, so they went about building mud huts, as there was little in the way of construction material in this desolate area. It is unknown how high the mortality rate was, especially among children under the age of three. Food and water were rationed and civil rights were severely limited to the point of having none. An example of the inhumane treatment they suffered, was that they were forced to walk with a so called "kalatushka" device. It comprised of 4 strips of wood nailed together in a shape of a rectangular box, to which a heavy weight was fixed and hung on a chain or rope. The 'kalatushka' would be beaten by guards as a warning to the deportees that they were underachieving in relation to their production quotas and also as a warning that the curfew was about to begin. A curfew was imposed in all the settlements on a daily basis, in 1936 and lasted up to the post-war period, when it was lifted.

Constant hunger, exhaustion from work, the freezing cold, disease epidemics, poor hygiene, limited toileting, made life unbearable and worthless, very often whole families died. After some time life improved a little, but the harshness of life, in general, remained the same and then the Second World War started.

The people of these two nations, who had been deported, were not allowed to take part in a military way, as they were seen as the enemies of the Soviets, so they were sent to labour camps and became a labour army (the so-called Trudarmia), who worked for the Soviet victory, throughout the duration of the war. Men and women aged 16 -50 lived and worked and died as slaves in these camps. Here is a fragment of one woman's experiences, at that nightmare time.

"...After work, we all rushed to get our portion of bread and a little bit of skilly (meatless soup) and then fought to get a little refill if there was some left over. The food portions that were given out, were very small quantities each day. On arriving back from work, I would like to eat immediately, I was always starving. People suffered from hunger swelling their stomachs, so they ate straw and fish heads. Fish was given to top performers as rewards, and to nobody else. We picked up everything that had been thrown away and ate it; we were so hungry. Our cook was called Uncle Kolja. When we came out of his workplace, we followed him, to see when he would throw away the potato skins and fish heads so we would be the first to gather them up and eat them. But he always waited for us to go to sleep before he did this. But there was one time we didn't sleep; we were waiting for the moment that he threw away the remains of the food. Then this happened: Uncle Kolja was carrying potato skins and fish heads and we attacked him, pushed him down to the ground, took the potato skins and fish heads and ate everything. I wasn't interested in what was happening around me or to

him, I was just looking on the ground all the time, hoping to find a little crumb of food and put it into my mouth”.

In spite of the selfless work and the fact that the deported Polish men, were in military service in the Soviet and Kosciuszko armies, (they had been forcibly conscripted into the army since 1943), they were still not given their freedom. Most of the soldiers of Polish origin from Kazakhstan who served in Kosciuszko Army managed to stay in Poland after the war, but many of them returned to their families in Kazakhstan and remained under the Commandant's regime after WWII the young generation that had grown up in exile, were forcibly used again to rebuild the ruined Soviet cities destroyed in the war. They were enrolled in vocational schools (FZO) to receive an education, but in reality, they were still in labour camps. Everybody had a passport stamped “a deportee” it meant that since 1936 and up to 1956, these people couldn't move outside the administrative region, even beyond their village. If a young person fell in love with a young girl, from another community, he had to ask for the Commandant's permission to visit her. If he failed to get this permission and visited her without, and was found out, he would be sent to prison. Once a week, people aged 16 and over had to go to the Commandant's office to register themselves. The displaced deportees didn't acquire any civil rights until 1956. The Polish and Germans were still being treated as “the enemy of the Soviet Union” until then. There were some instances of Polish and German individuals having their nationalities changed by administrative errors. This meant that the individual receives a new identity and was now, in fact, free, from the stigma of being a ‘deportee’. They could leave the settlement without Commandant's permission, they could go wherever they wanted, and they could study and had all their civil rights, although their families were still in exile.

During all those years of slavery, the dreams of escaping never left them, during all that time they kept trying to escape and return to their “Small Homeland”, some of them were successful but most failed and were sent to concentration camps. The nostalgia and hope passed from one generation to the next, they all had the same dream and a vision of their Homeland. It's natural that everybody should know his family background, and where their roots lie but when the roots are cut! There will always be problems when they try to take root again.

The people of these nations were granted passports in the nineteen sixties and in the nineteen nineties the deportees were given a certificate which stated that they had been deported because of their nationalities. Their ‘restoration of their civil rights’ as citizens, for many of them, arrived too late and it was after their death.

There still remains a lot of soul searching and unanswered questions to be answered; e.g. What was the real reason for the deportation of these people? Why were the lives of two generations, allowed to be lost and ruined, with no intervention from any other civilized country? Why were they allowed to suffer so much? Why were Polish people during the 1930s and up to the 1950s, who carried a Soviet Passport, classed as “enemies” of the Soviet Union”? which limited their freedom of movement in the upper body and arms, to which was attached a heavyweight the whole thing was placed and worn over the head and shoulders.